

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40. 1. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe

Biura administracyjne: ul. Kopernika 7
partier (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-
czorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:

we Lwowie:	na prowincji:	za granicą:
miesięcznie 2 kor. 20 h.	3 kor. 50 h.	4 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „	10 kor. 50 h.	12 „ 50 „
półrocznie 12 „ 15 „	20 „	24 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mąd i powścią“
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“
i 12 tomami rocznic premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 20 h.
„ na prowincji 9 „ 90 „

We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokotowskiej
Pasat Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Oto Mass) Wahlstrasse 10 — Rudolf
Mosse Selterstraße 2 — A. Oppel Grünangerstrasse
12 — M. Dukas Nachf. Max. Augenthaler & Emerich
Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11.
J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulaw-
ski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie:
Julius Leopold VII. Elisabethring 54; we Frank-
furcie u M.: Hasenstein & Vogler i G. Danbe-
& Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 37
rue de Valenciennes; w Warszawie: Reich-
mann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
czajne na jednodniowe wiersz drobnym dru-
kiem lub jego miejsce 30 hal. — **Nadzwyczajne**
wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publi-
cystyczne** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Przy-
wzrost korespondencyjny** 6 hal. od wyrazu
Numer kosztuje 6 hal., na prowincji 10 h.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Groza nowych podatków.

Wiedeń 7. czerwca.

Ludzie zdrowo i prosto myślący, mający zdrowe poczucie prawa i sprawiedliwości, zawsze się niepokoją, ilekroć rzeczą z natury jasną i prostą, dostaje się w ręce interpretatorów zawodowych. Świeży tego mamy przykład na dyskusji o kwestyi, czy użyć §. 14. konstytucyi i nowej jego podpory §. 10. ust. o kontroli długów państwowych do zaciągnięcia pożyczki, jest naruszeniem konstytucyi, czy też nie. Nawet przed wystąpieniem ministra skarbu dr. Böhm-Bawerka w komisji budżetowej delegacji austriackiej dla nikogo, którego rozum nie zakłóciły interpretacje, jasnym było — że jest. Po słynnych „wyjaśnieniach“ naszego uczonego ministra skarbu chyba i tych nie wielu, którzy zwykle chętnie dają się przekonywać rządowi, wywody dra Böhma silnie zachwiały musiały.

Tymczasem w prasie wiedeńskiej walka teoretyczna trwa dalej a przyszłowiec niemieckie doktrynerstwo coraz nowych do tej walki o słowa zagrzewa szermierzy. Wczoraj dopiero w wiedeńskim głównym organie socjalistycznym, którego redaktorowie zwykle wszystko wiedzą najlepiej, w sprawie użycia wspomnianych wyżej paragrafów odezwał się głos „najmądrzejszego“. Polityczny redaktor rzeczono pisma — z pewnością bardziej pyśzałkawy, jak wykształcony — oświadczył apodyktycznie, że ośca burko-zyja jest za głupia, żeby mogła się poznać na rzeczy i że „on“ dotknął sedna sprawy. Tem sednem jest — znów paragraf. Według utykającej mądrości niezwyrodnego obrońcy konstytucyi jest niem §. 13. ustawy z 10. czerwca r. 1868 Paragraf ten określa funkcje komisji rady państwa dla kontroli długów państwowych na wypadek, gdy z „przyzwoleniem rady państwa“ nowa ożyczka zostanie zaciągnięta. A zatem wyraźnie jest w ustawie powiedziane, że na zaciągnięcie pożyczki rząd musi mieć przyzwolenie rady państwa. Żeby rozumowaniu swemu odebrać wszelkie pozory rozsądnego wywodu, wspomniany redaktor ośm spałt poświęca kwestyi, że żądany kredyt 400 milionowy na cele wojskowe nie jest zwrotnym „długiem terminowym“ — lecz „pożyczką“, że zatem komisja dla kontroli długów w wykonaniu odnośnych obowiązków państwowych czynić może przeszłość, jeżeli pożyczka nie będzie przez parlament uchwalona. Wszystko bardzo piękna. Ale czyż to nie jest spór „um des Kaisers Bart“? Wszakżeż na to, żeby §. 13., na którego odkrycie rozum burko-zyjny nie wystarczył, miał tę siłę, trzeba, żeby członkowie komisji dla kontroli długów państwowych odmówili swoich podpisów a nadto potrzeba w sprawach interpretacji paragrafów ustaw zasadniczych tak pedantycznie skrupulatnych finansistów, żeby ewentualnie w razie braku podpisów członków komisji nie sfinansował rządowi pożyczki. Skoro atoli dziś już jest pewnem, że komisja ewentualnie zastosowania §. 14 do zaciągnięcia zwrotnego terminowego długu nie uzna jako naruszenie konstytucyi a finansisci pieniądze rządowi dadzą i wiadomym już jest, że ze strony finansistów rząd zawodu nie dozna, to na oż przydadzą się wszystkie rozumowania i najpiękniejsze paragrafy?

Na sła wolę, zwłaszcza gdy wykonaniu tej woli służy odpowiednia władza, nie ma poprostu ratunku. W danym wypadku o nic więcej nie idzie, jak o — władzę. Wszakżeż na dowód, że rząd należywa zastosowania §. 14, wystarczy przytoczyć wypadki, w których go już zastosowano. W tym sporze te oretycyjni o paragrafy, zapomina się, a może na to spór ten ma służyć... o kwestyi najgłówniejszej. Nie forma, w jakiej rząd ogromne zaciąga długi, jest w danym wypadku ważną i doniosłą dla ekonomicznych stosunków państwa i ludności, lecz fakt, że tak ogromne na ludność nakłada się ciężary. Ważnem jest i doniosłem, że dziś już dla wtajemniczonych nie jest wątpliwem, że

rząd, chcąc poddać przyjętym zobowiązaniom i nie chcą państwa do bankructwa doprowadzić, niebawem będzie musiał wstąpić z żądaniem nowych podatków. Wspominają już nawet o tem, że rząd podwyższy taryfy kolejowe i podatek wódczany.

Dla teoretyków i interpretatorów otworzy się znowu pożądana sposobność do deliberowania na temat, czy wolno będzie rządowi zastosować §. 14. do nałożenia nowych podatków. Dla realnie myślących polityków wystarczy fakt, że za rządów hr. Thuna §. 14. zastosowano do wprowadzenia podatku na cukier. Ponieważ tak podwyższenie taryf, jak i podwyższenie podatku wódczanego może w ekonomicznych stosunkach zwłaszcza naszego kraju wielki wywołać przewrót, przeto bez względu na spór teoretyczny niemieckich „jurystów“ — polskim przywódcom zalecamy — baczność!

Ustawa regulująca emigrację.

W emigracji trzy momenty wymagają interwencji państwa i jego norm ochronnych: werbunek emigracyjny, przejazd do nowej siedziby i szukanie tam zarobku. Jak donosi *Gas*, prace przygotowawcze rządu austriackiego do uregulowania emigracji zbliżają się już do końca a uregulowanie to ma być dokonane w następujących kierunkach:

Werbunek robotników dla zagranicy będzie w przyszłości dozwolany jedynie temu, kto naprawdę ma do rozporządzenia miejsca zbytu do pracy za granicą, głównie zaś upoważnionym dla każdego specjalnego wypadku pośrednikom pracodawcy. Charakter ten może być przyznany także biurom pośrednictwa, o ile okażą się godne zaufania. Tym sposobem położony jest koniec krzywdzącej gospodarce agentów i subagentów. Urzędowe dochodzenia, przedsięwzięte przez ministerstwo handlu, wykazały bardzo ujawnia na tem polu stosunki zwłaszcza w Galicji i Bukowinie, skąd rekrutuje się przeważnie część kontyngentu robotników, werbowanych dla Podola rosyjskiego, Węgier, Prus i Rumunii. Koncesjonowani pośrednicy wyprowadzają „na zarobki“ za granicę rok rocznie 1.000 do 1.500 robotników, gdy liczba robotników, werbowanych przez pośredników niekoncesjonowanych, dochodzi do 10.000, a niekiedy nawet przekracza tę liczbę. Ci właśnie robotnicy padają ofiarą najhaniebniejszego wyzysku, zdani są w regule na łaskę i niełaskę niesumiennej agentów, o istotnych warunkach dowiadują się zazwyczaj dopiero na miejscu, gdzie, jako nieobeznani ze stosunkami, niczego ku swej obronie przedsięwzięć nie mogą. Jeżeli ustawa orzeknie, iż werbowanie odbywać się może tylko na mocy konkretnych zamówień i tylko przez upoważnionego pośrednika — to samo już wystarczy, aby ludność ustrzedz od fatalnych dla niej następstw bezplanowego werbunku w interesie tylko pośredników a nie ludności.

W kwestyi emigracji stałej rozporządź projekt, że zanim samysł wychodzący przedzie w rzeczywistość, winni interesowani powiadomić o nim rząd. Stać się to zaś ma w tym celu, by władze rozpatrzyły, czy w istocie teren projektowanej emigracji jest wolny i czy wychodząca ma dośrodków po temu, by się na nim osiedlić. Ale nawet wydanie stosownej legitymacyi nie będzie miało tego znaczenia, jakoby państwo brało do pewnego choćby stopnia odpowiedzialność za sukces. Natomiast służyć będzie państwu prawo zakazywania wychodźstwa pewnym kategoriom ludności lub też do pewnych dystryktów. Stać się to może na podstawie danych, dostarczonych przez państwowe organy informacyjne a wskazujących że emigracja pewnych czynników lub też emigracja do pewnych ziem stanowczo niepomysłny wyład musi rezultować.

Towarzystwem żeglugi nie pozwala projekt ustawy zachęcać ludności w jakikolwiek bądź sposób do wychodźstwa. W czasie prze-

prawy kontrola ma użyć opieki przedewszystkiem t. zw. międzypokładowym pasażerem i kontrola ta obejmować będzie wszystkie główne linie transportowe. Dla obsługi tych linii wydawane będą zasługującym na to przedsiębiorstwom transportowym koncesyje — rzecz jasna — z prawem odwołania w każdej chwili. Wobec tego, że towarzystwom transportowym wzbronione być ma werbowanie wychodźców, należy im zezwolić na utrzymywanie pośredników a w ich własnym interesie leżeć będzie dopomaganie państwu w tępieniu pokąnych agencji. Takie biura pośrednictwa obdarzone koncesyją, podlegają jako najściślejszej kontroli władzy.

Jako niedozwolone uzupełnienie tych zarządzeń wstępuję w projektowanej ustawie zamiar założenia biur informacyjnych i innych dobroczynnych urzędów w miejscu przeznaczenia wychodźców a nawet w niektórych portach, używających chwilowego schronienia okrętów emigracyjnym. Przytulki itp. zakłady mogą w znacznym stopniu złagodzić ubolewania godną dolę wychodźców, wybierających się w podróż ze szczupłymi zasobami pieniężnymi.

W dalszym ciągu mają być poczynione zarządzenia, które umożliwią tanią a pewną wysyłkę pieniędzy zaoszczędzonych przez wychodźców — co zresztą w stosunku do Ameryki Północnej udało się już przeprowadzić. Rozumie się samo przez się, że we wszystkich tych sprawach przypadnie ważna rola urzędowi konsularnym. Do pomocy zarządu emigracyjnego powołany zostanie prawdopodobnie organ doradczy z charakterem rady przyboznej.

Uzupełniające wybory do sejmiku.

O uzupełniających wyborach posłów do sejmiku w miejsce ruskich secesjonistów pomieszcza *Słowo pol.* i *Przeгляд*. *Słowo polskie* wyraża przekonanie, że upadnie p. Barwiński a wyjdzie ks. Efficnowicz w okręgu brodzkim, jako też, że zagrożony jest ks. Bohaczewski w doliniańskim (wedle naszych informacji, które wczoraj podaliśmy, o mandat ks. Bohaczewskiego jest walka dla jego kontrkandydata niepewna) i dalej tak pisze:

„Pozbawienie mandatów pp. Barwińskiego i ks. Bohaczewskiego byłoby wystarczającą karą dla secesjonistów za urządzenie niedozwolonej demonstracji secesyjnej. Opinia polska żyje sobie, ażeby przy sposobności dać Rusinom bardziej stanowczą lekce skromności politycznej, wykazując im dowodnie, że nawet z tej skromnej liczby mandatów, którą w sejmie mają, mogą kilka jeszcze stracić, jeżeli imy zechcemy. W powiatach rawskim i liskim, zdaniem ludzi, znających stosunki miejscowe, odpowiedni kandydaci polscy mogli nawet zwyciężyć przy usilnej agitacji bez nacisku ze strony władz politycznych. W kilku innych okręgach, oprócz powiatów brodzkiego i doliniańskiego, łatwo było przeciwstawić secesjonistom odpowiedniejszych dla nas kandydatów ruskich. Zaniechano tego, bo w kołach wpływowych polskich, w których niektórzy secesjonisci cieszą się pewnymi względami, przeważało zdanie, że nie należy stawiać ostro sprawy, żeby nie wywołać ponownej secesyi.

„Zdaje się bowiem, że secesjonisci zdecydowali się poświęcić zarówno p. Barwińskiego, jak ks. Bohaczewskiego i chociaż w razie odebrania im mandatów narobią trochę krzyku, nie będą jednak stawiać na wyłączenie konsekwencji z uchwały, że wszyscy posłowie, którzy urządzili secesję w sejmiku, mają być ponownie wybrani. Gdyby jednak pp. secesjonisci z powodu prawdopodobnego upadku kandydatów p. Barwińskiego i ks. Bohaczewskiego złożyli znowu mandaty, niezależna opinia polska stanowczo domagać się będzie przeciwstawienia im przy nowych wyborach we wszystkich okręgach, gdzie to okaże się możliwem, kandydatów polskich lub odpowiednich kandydatów ruskich.

Przeгляд wskazuje jedynie, iż secesya ruska nie zrobiła żadnego wrażenia ani na większości sejmowej, ani nawet w kołach ludowych, na których podniecenie posłowie secesjonisci liczyli — i tak dalej pisze: „Lud ruski tembardziej zachował się obojętnie,

że miał w świeżej pamięci bolesne dlań skutki ulegania warcholskim podstępom, które wywołały były strajk rolny. Względem ludu ruski nie podziela dążeń i sposobów — zwłaszcza sposobów — używanych przez posłów ruskich. Ważni on nie chce, tak zwanego „ucisku“ nie widzi. Na „lisy i pasowską“, a więc i na strajk rolny można go było wciągnąć, bo to sprawa ekonomiczna, to kwestya zarobku, zrozumiała i poepta dla wszystkich zgola robotników na całej kuli ziemskiej. Ale właśnie przebieg, koniec i skutek strajku rolnego przekonał chłopów, że nawet w takiej żywotnej dla nich sprawie postępują z nimi lekkomyślnie ci, którzy się narzucają im na przewodników. Odtąd chłopci znacznie zubożyli dla swych posłów i ich agitatorów. Tak więc złożenie mandatów przez członków partii p. Barwińskiego nie sprawiło żadnego wrażenia. Stało się nawet coś gorszego. Niektórzy z tych posłów otrzymali od swych wyborców nietyko nagane, ale nawet niezbyt uprzejmą prośbę, aby się więcej nie fatygowali kandydować. Sposobem bardzo stanowczym oświadczone tak samemu p. Barwińskiemu, przeciw któremu powstała swą kandydaturę członek staro-ruskiego stronnictwa, ks. proboszcz Efficnowicz. W okręgu doliniańskim przeciw ks. Bohaczewskiemu kandyduje jakiś chłop. Słowem, z dziesięciu demonstrantów zapewne nie wszyscy wrócą do sejmiku — i tak chyba drugi cel, dla którego w roku przeszłym panowie Barwińscy urządzili swą demonstrację.

Sytuacja w Brodach.

Nasze doniesienia telegraficzne o zgromadzeniach przedwyborczych w Brodach uzupełniamy szczegółami, zaczerpniętymi z dzienników ruskich. I tak *Haliczanin* donosi, że na zebraniu, zwołanem przez ks. Efficnowicza, jawiło się 200 osób, w ich liczbie około 70 wyborców. Mowę kandydacką wypowiedział przez ks. Efficnowicza ze swadą, przerywano hucznymi oklaskami. Na interpelację właściciela fabryki rumu ze Starych Brodów, p. Kapelusza (starozakonnego), który zapytywał, dlaczego ruscy wyborcy nie chcą oddać swych głosów Barwińskiemu, skoro on popierał sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, odpowiedział ks. Efficnowicz, że Barwiński przez cały czas postowania występował zawsze przeciw interesom włościan i narodu ruskiego a tylko zasłonił się gimnazjum ruskiem w Stanisławowie, aby pozyskać popularność. Korespondent nadmieniał dla charakterystyki, że gdy tylko na zebraniu wymieniono nazwisko Barwińskiego, włościanie wołali: *Hańba mu!* A pod koniec zgromadzenia wszyscy obecni wyborcy przyrzekli głosować na ks. Efficnowicza i odpisowali na jego cześć „*Mnożajże lita*“. *Haliczanin* donosi, że na równo czesnem zebraniu zwolenników Barwińskiego było obecnych 45 osób, między niemi tylko 20 wyborców. Barwiński na zebraniu nie przyjechał; wysłał mu telegram, „aby się niczego nie bał“.

Organ p. Barwińskiego *Rustan* podaje nieogódną z prawdą wiadomość, że na zgromadzeniu jego zwolenników, odbytem 6. bm., było obecnych aż 150 (?) wyborców. Włościanin Martyszczuk zarzucał na tem zebraniu ks. Efficnowiczowi, że na posiedzeniach rady powiatowej posługuje się językiem polskim. Wówczas przyjaciele p. Barwińskiego zaczęli wołać: „*Hańba zdracy narodowi ruskiemu, propadaj jakiej zapłodniesz!*“ Ks. Mykoła Herasymowicz miał bezpodstawnie ataki na p. Tad. Cieskiego, twierdząc, iż on najbardziej chce Barwińskiego porażki.

Wojna rosyjsko-japońska.

„Stalo się“.

Dzisiejsze telegramy przynoszą z Paryża wiadomość, że według wiadomości petersburskich Kuropatkin przysłał carowi krótki telegram: „Stalo się“, który jak sądzą, donosi o spełnieniu czegoś, co Kuropatkin przyrzekł carowi, mianowicie, że wedle życzenia carskiego wysłał pomoc Portowi Artura. Według tej wiadomości paryskiej

petersburskie koła wojskowe są pełne otuchy, ponieważ że wszystkich sprawozdań Kuropatkina i z wiadomości, pochodzącej z głównej kwatery, wynika jasno, że ważna pozycja Siujan na granicy Mandżurji i Liaotongu w połowie drogi z Takusan do Kaiczon (Kaj-ping) będzie przez Rosyan zacięte bronią. Pozycja ta ma ze względów strategicznych nadzwyczajne znaczenie i konieczną jest dla obrony Portu Artura. Generałowie Keller i Staackelberg, zaufający Kuropatkinowi, mieli podobno znaleźć sposób regularnego komunikowania się z Portem Artura (chyba za pomocą gołębi).

W Londynie uważają obecną sytuację na polu wojny za bardzo poważną. Po naradzie wojennej w Carskim Siolu przesłano Kuropatkinowi rozkaz, aby natychmiast rozpoczął ofensywę Kuropatkin zwrócił się tedy do Petersburga z przedstawieniem, że tego rodzaju ofensywa może być zabójczą dla wszystkich wojennych operacji rosyjskich w Mandżurji południowej. Pomimo tego protestu otrzymał powtórny rozkaz od cara, aby natychmiast szedł na pomoc Portowi Artura. Wówczas Kuropatkin rozpoczął akcję zaczepną, która opiera się na mieście Mukden. Szyk armii rosyjskiej ma obecnie podobieństwo do rozozepniętych widel. Armia rosyjska otrzymawszy posiłki (4 korpus sibirski) ponosiła się na prawem skrzydle, prowadzonym przez Staackelberga, ku miejscowości Taociszao (między Haiczen a Kaiczon) i owe prawe skrzydło rosyjskie zaatakowało tylnie strażnice armii japońskiej, stojącej pod wodzą generała Oku, natomiast lewe skrzydło rosyjskie zwróciło się przeciw Kuropatkinowi. Pomiedzy temi skrzydłami stoi głośna masa wojsk rosyjskich, mająca na celu zabezpieczenie obu skrzydeł, tudzież przeszkodzenie połączenia się obu armij japońskiej generała Oku i Kuropatkinowi.

Polecenie Japończyków jest dość trudne. Celem sparalizowania akcji rosyjskiej, Japończycy wysadzili na wschodnim wybrzeżu półwyspu Liaotung jeszcze jedną armię, która liczy 50.000 frontowego żołnierza. Japończycy zaniechali obecnie zamiaru posuwania się ku północy na Liaojang i skoncentrowali się spiesznie na południu. Generał Oku będzie się musiał bić na dwa fronty. Na północy musi stawić czoło armii rosyjskiej generała Staackelberga, na południu zaś musi się potykać z armią pod wodzą generała Stossela, która ustawicznie czyni wycozki z Portu Artura. Klucz pozycji japońskiej ma w ręku Kuroki, który wyruszył prawdopodobnie z ośią sła przeciw Kuropatkinowi i smusi go do przyjęcia bitwy pod Liaojang, co stanie się najdalej pod koniec przyszłego tygodnia.

Tyle pogląd angielskiego. Wojskowi niemieccy i austriaccy całkiem inaczej zapanurują się na tę sprawę, a zwłaszcza rosyjskie i cy. Zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent petersburski *Echo de Paris* donosi, że car podziela zdanie Aleksiejewa rozkazując Kuropatkinowi wysłać pomoc Portowi Artura — 40.000 wojska ma wyruszyć na południe, aby poniżej Pitsewa wbiło się kłosem, między obiegających Port Artura Japończyków, zaozemby Japończycy przez tę odsiecz wspólnie z salogą Portu Artura starci zostali. Wiadomości te wiele zatrwodziły petersburskie koła wojskowe, albowiem w nieważną poszedł plan Kuropatkina, polegający na tem, aby przeważnymi siłami uderzyć na Japończyków daleko od ich podstawy operacyjnej. Pewien wyższy oficer oświadczył korespondentowi:

„Uchwała ta rady wojennej nawskróś przetrusila mnie i przeważną część kolegów. Należało albo porzucić Port Artura, który zresztą sam się bronieć zdoła, albo wszystkimi razem siłami przyjąć mu na pomoc, — ale wysłać tam 40.000 wojska, to poprostu szałstwo — pogrom będzie niemiunikony. Ten nieszczęśliwy Port Artura, to rak, który całą naszą wschodnio-azjatycką siłę wojenną pożera. Na początku wojny wszystko inne poświęcono dla zaopatrzenia floty w materiały i obrony Portu Artura — pozostawały nam

MARYA RODZIEWICZOWNA

CZAKARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

— Bańnie prawisz! Zebys w.zystko wiedzia! —
— Wiem to na pewne, że zawód serdeczny wolno przeboleć, ale nie wolno dla niego usuwać się od obowiązków.
— Nawet Kasyan odmawia ci w tym względzie kompetencyi — próbował żartować.
— Gdy mowa o Kasyanie, pora nam ruszać na tę ceremonie — rzekła wstając.
— Gdy mijał Sydory, wrzask tam był i wycie ludzkie. W ładną wpadniemy czeredę.
— Mijmy nadzieje, że niewielu zostanie na nogach.
— Sami będziemy wioślować, bo oprócz starej Parcewskiej nikt tu nie został.
— Szkoda, że niema barona! ten się by wytrenował. Zebys go ty widział, Kostek, jak oczy do niej zwracał. Jak gruchali o księżycu!

Zoska nie zaprotestowała o tę liczbę mnoga — odpowiedziała wesoło:
— Trudno, nie mogę być lekoważona nawet przez Kasjana... Nabieram kompetencyi.

Wioślarze Motolda odplynęli byli do Szafranki, więc rzeczywistości oni sami wzięli się do wiosel, Zoska do steru i ruszyl. Gwar się unosił nad Sydorami, i, jak zgadła Zoska, większa część biesiadników już nie była zdolną utrzymać się na nogach. Jak trupy leżeli na ulicy, w sędzie, na przybiecie otuchy — ledwie kilka par kręciło się w tańcu, głosy śpiewających ochryple były — ceremonie dobiegala kresu. W izbie za stołem nowożeńcy przyjmowali dary — dosłuchiwali reszty obrzędowych pieśni.

Na widok panów Kasyan — wbrew ceremoniałowi, który u chłopów jest równie skomplikowany i nienaruszalny, jak na dworze hiszpańskim — i nie pozwala panu mówić ruszył się z za stołu — zerwał się do nich i runął do nog.

— Doczekał się swoich panów — zaśmiał się radośnie Likta, co siedzisz jak pień, po kłoni się, posłuż głupia. A wy, bydlę, roztapacie się. Mnogie lata panom rzeknijcie i ustąpić z komory.

— Ale chłopci, pomimo pijaństwa, taki mieli respekt dla „grafa“, że na jego widok opróżniła się natychmiast komora, gospodarz chatni i synowie zrzucili z siebie odświętne świty, zasłali niemi ławy, tok pod stopami i nie

wiedząc, jak okazać radość i honor, który ich spotkał, jeli bić pokłony niskie, aż ich plowe długie włosy zamiataly ziemię i trwałoby to niewiadomo jak długo, gdyby ich Kasyan nie rozegnał a przed panami sam nie zastawił poczęstunku i nie poprosił o skosztowanie korowaja.

— Dziś wieczorem już jedziecie do siebie? spytała Zoska Likty — ale ta odurzona, zmęczona, na pół przytomna, jakby nie zrozumiała i Kasyan odpowiedział:

— Już, nareszcie. Wymordowali oni nas pokłonami i cersgielami, ja ich spoil, że jutro ni jeden nie ruszy łapą, baby pochrpyły od śpiewania, zdeptali na śmierć jedno dziecko, Iwanowi potamali zebra, Semenowi odgrzyli paice, Naamowi oberwali noha, do krwi się pobilo z dziesięciu, to już dosyć im będzie na długo wspominków wesela mojego. Już mi dosyć siedzieć za stołem i kłaniać się, wolałbym na cudzem być.

— Aleś dziewczynek na schwał dostał! rzekł Motold.

— Zdrowy kawał baby! Ale też i chry o nią tyle, ile sama waży. Nu, sława Bogu, że już się skończyło, nudno mi stało za naszym mlynem.

— My jutro chcemy płynąć aż za Filipów, rzekła Zoska — ciekawam, czy dostaniesz choć dwóch trzeźwych do wiosel.

— Jak trzeba, to muszą być. Na rano trzeba?
— Na południe.

— O to ja ich potrzebuję, jak parę razy spławie na sznurze koło mlyna. A to może i grafski szwagier z panami będzie?

— Nie. Wyjechał przecie. No, to dobrze.

Likta trąciła go, wzywając na stanowisko do darów — ofuwał się.

— Posadź przy sobie kogo chcesz. Dosyć ja się przy tobie nasiedzę przez życie!

— Ale i państwo wstali, by darszy nowożeńców, więc musiał na swe miejsce wrócić, a wnet cała družyna się ustawiła, by młodą parę wiesć z pieśnią do łodzi. Na „swoją byt“ jak pieśń głosiła. Cała futylia członów przeprowadziła ich do pół drogi wodnej, stamtąd zawróciła obey, tylko rodzina towarzyszyła im; całą rzekę obejmowała pieśń pożegnałna:

— Już w sędzie barwinek pojeł, Od ojów dziewczynek już wzięli. Z Bogiem, doniu, jedź z Bogiem, Już ojów próg nie twom progim, Już nie nasza — już cudza, Już dola twoja licha — jak długi.

— Zachęcające prorocetwa! zaśmiał się Waclaw. I ta nuta pogrzebowa!

— Nie zniechęca to jednak żadnej. Zresztą co do tej pary, myślę, że potrafi się obronić od ucisku, odparia Zosiaka. Ciekawam tylko, czy Kasyan będzie pamiętał o swej obietnicy i dostawi nam wioślarzy.

— Myślę, że lepiej na to nie rachować — dopłynął do Szafranki i zlecił za sprawę moim Niemcom, rzekł Motold.

— No nie, wtrącił Waclaw — jeśli chcesz mieć spokój — nie zdradzaj, gdzie jesteś. Inaczej nie dałz ci wakaocy. Niech te dwie twój jedze towarzyszy — troska z pracą, pobjęda same w Łasicku. Rachujemy na losy i na Kasjana.

— Nie mam tymi dniami żadnych naglących terminów; co najwyżej mogę mieć depeszę od Bronikowskiego! mruknął Motold.

— Waclaw na to nazwisko drgnął

— Bronikowski? Kto to jest?

— Mój agent w Gdańsku, od drzewa.

— Ale kto on? Skąd go masz? Jak wygląda?

— Jakże ci powieścić, kto? No, wziętem go na mocy rekomendacyi prezesa leśnego komitetu, okazał się bardzo sprytny, pracuje u mnie już trzy lata, jest dotąd bez zarzutu. Wygląda tak przeciętnie — średnich lat, brunet, trochę łysawy.

— Nosi okulary i ma bliźnię na policzku.

— Znasz go?

— O, bardzo dobrze! odparł dziwnym tonem Waclaw.

(C. d. n.)

TAPETY i żaluzje

A. Krzysztofowicz,

Lwów — Hotel George'a. Wzory wysłał franco.

si, ale się przeszkodami nie zraził i umiał je przełamać. Zwrócił się później z wdzięcznością do ks. Bratkowskiego, wskazując na jego prawdziwym Chrystusowym apostołstwie...

Następnie zaimprovizował hr. Leopold Starzeński ze zwykłą swoją natchnioną, poetyczną werwą, niesłychaną finezyją i delikatnym odcieniowaniem uczuć toasty wierszami.

Lubędy płak to srebrno piory / Silnem skrzydłem wzięta w chimery / Płak uroczy — i wspaniały / A tak zawsze jak śnieg biały / Lubędy w bagnach nie spoczywa / Li po czystych źródłach pływa / Znać tych źródeł — mu nie starczy / Wie gdzie obrac ma ostoję / Wszak to także czyste źródło; / Lubędy z cnot domowych święci / Krew swą odda za swe dzieci / Często lata też w przestworza / Łowić perły... gdzie za morza / Dziś... choć odbył podróży mniejszą / Zwoił perłę najcenniejszą / I nią blasku znów przysporzył / Na Duminów tarczy złożył.

Smutno falom morskim bywa / Gdy się perłę z nich wyrwa / I Rodziców serce boli / Gdy z wyróków Bożej woli / Skarb twój drogi ubóstwiony / Muszą w obce wysłać strony / Leczą i perła w nurtach skryta / Raz z nich musi być zdobyta / I blask słońca urzęd przecie / By zabłysnął kiedyś w świecie / A ta perła — to dar Boga / I tak sercem naszym droga / Jak z niebianek zdjęta czoła / Czysza jakby tza Anioła / Perła z naszych to zagonów / Jak z korony Jagiellonów.

Więć ja dzisiaj lirnik stary / Jeszcze usły dotąd czary, / Choć czas w dal już jakoby pędzi / Wznoszę, może śpiew lubędy / „Czasć rodzinie! Czasć domowi!“ / „Gdzie się perły takie towi!“

Pan Michał Garapich oddał cześć zasługom rodu Dzieduszyckich, który gromadził zawsze skarby wiedzy i oddał je na użytek narodu, pracował wnień nad podniesieniem wiejskiego ludu, rozwijał z wielkim jego pożytkiem przemysł domowy, dawał dowody miłości ojczyzny tak na polach bitew, jak i z trybuny parlamentarnej, odznaczając się na niej niepospolitym rozumem stanu i śmiałości odwaga ożywiła.

Dzieduszyckim zawiązują w wielkiej mierze słynne w całej Europie, wstawione w obrazach Kossaka i powieściach Pola polskie rymunki, które tylekroć staczały na podolskich jarach dzielne harce.

Mowca podniosła w głęboko odczuty słowach pamięć zasłużonego patryarchy tego domu hr. Włodzimierz Dzieduszycki, tego wzoru obywatela-Polaka, zakończył też zdrowiem rodziny Dzieduszyckich.

Szereg toastów zakończył p. Włodzimierz Kozłowski zdrowiem „Kochajmy się!“ / Podoz w uszy udali się państwo młodzi do stołu wlościan, przy którym wójt z Harty Pończocha, zaznaczył, jak serdeczne stosunki łączyły i łączą gminę z dworem, a że panienka do tego słodyczą swoją, dobrocią swoją i czynnym miłosierdziem znakomicie się przyczyniła. Lud żegnał ją z płaczem. Choć pan ma duzo, a my mało mamy, nie zadržymy pana, bo widzimy, że znaczna część darów Bożych wyjdzie dla dobra polskiego i ruskiego ludu. Serdeczny stosunek sąsiadki między panem a wlościanami niech będzie przykładem dla innych panów, daj im też Boże takiej panienki, co lud kocha a cierpienie rozumie, a będzie zgoda i zaufanie.

P. Dzdzistaw Skrzyński z wielkiem rozczuleniem podziękował w imieniu córki za przybycie na ślub, zapewnił, że córka jego u ukochanych ludzi z włości rodziców nigdy nie zapomni, a że dla niego ten dzień będzie jeszcze jednym ogniwem więcej łączącym go z gminami, a powiększającym jeszcze przywiązanie i miłość do nich. — Pożegnał ich życzeniem, ażeby na dal też wiarę, która dzisiał ich zobi, a howali i kierowali się tym zdrowym rodu-śladkiem, który im się dostał w udziale, i aby ich Pan Bóg chronił od wszelkich kłesk moralnych i materialnych i pozwolił, ażeby nadal wspólnie z nim pracowali dla ich dobra, dla dobra ich dzieci kraju i ojczyzny.

Następnie po łogostawili niezwykle serdecznie lud wiejski ks. Metropolita, przytulając ich do swego serca i przemówił do ludu Prezes Towarzystwa Gospodarskiego p. Włodzimierz Kozłowski.

Wlościan po uczciwie zwiedzieli park Stryzki, plac wystawowy, a obraz Raclawic wywlekał w ich gronie powozyczny zapal. / Przed wieczorem zgromadził wszystkich weselnych gości znany z tyloletniej gościnności, tak ściśle zrosły z historią życia towarzyskiego w naszym grodzie dom hrabiny Włodzimierzowej Dzieduszyckiej na Kurkowej ulicy, w którym państwo młodzi podążyli nie zagranicę, ale zaraz do pracy na krańcach Ojczyzny naszej, u granicy Włoszczyzny.

Ojciec panny młodej, przejęty wdzięcznością za zaskarbione dłuższą pracę dowody zaufania i miłości ludu odprowadził go wyjeżdżającego państwa młodego o godzinie 1-szej w nocy wlościan z Bachorza na główny dworzec. — Pożegnanie było bardzo serdeczne.

Wobec doniesień, że Kuropatkimi wyruszył na odsiecz Portu Artura, wypisują dzienniki jego armii formalne nekrologi. Natomiast Daily News przynosi z Petersburga wiadomość, że propozycja Aleksiejewa, by Kuropatkimi szedł na odsiecz, zawiodła. Rada wojenna aprobowała wprawdzie ten projekt, lecz car powiadził, że zostawia rozstrzygnięcie tej kwestyi Kuropatkini. Jak zapewniają, Kuropatkimi żądoby raczej dowództwo, aniżeli zgodził się narzucać sobie rozkazy.

Krajowa rada kolejowa. Wydział kraj. zwołał krajową radę kolejową na d. 30. bm. Dnia 28. obędzie się posiedzenie komitetu ścisłego rady kolejowej. / Pan Adam Ostoja Ostaszewski, który zgłosił był kandydaturę swoją na okręg wyborczy w Lisku, kandydaturę tę cofnął.

religia jej bronią. Tylko że autor zbliżenie się powtórnie rozwiedzionych małżonków, nie oparł jedynie na miłości rodzicielskiej, ponieważ spotkanie się ich u łoża chorego dziecka, to przypadek, a tylko miłość ich wzajemna, namięta, która nigdy nie była wygasła w ich sercach, pociąga ich ku sobie. Bardzo to wyjątkowe takie kochające się rozwiedzione małżeństwo. Chcieliby znów należeć do siebie, lecz zapóźno! On jest wprawdzie wolnym wdowcem po drugiej żonie, lecz ona, piękna, dobra, szlachetna Maryja, jest żoną innego, również bardzo szlachetnego i kochającego się człowieka. I oto autor wiecie ich na pokuszenie! Na zamku Maksa de Poggi, pierwszego męża bawi czasowo trzydziestoletni już ich syn Lucia i zapada tam niebezpiecznie na dyfteryę.

Matka, pospiesza z Paryża do chorego dziecka i razem z Maksem czuwa dzień i noc u jego łożka. Wspólne obawy, trwogi a potem radość z jego ocalenia zbliżają ich i jednoczą w jednym uczuciu dla dziecka i namiętnym porwywie ku sobie. Przyczynia się ku temu i otoczenie i okoliczności; sami, w tym samym zamku, do którego weszła Maryja niegdyś jako młoda dziewczynka, te same komnaty, gdzie tyle zaznała szczęścia, wyznania Maksa, że ją tylko jedyną kochał i kocha, pomimo że dopuścił się wiarołomstwa, że ją porzucił i z inną się ożenił — takich niekonsekwencyj jest dużo w tej sztuce. Tej więc potędeż wzajemnej miłości, wspomnień, temu fatalizmowi, który postawił ją bezbronną wobec jego natarczywej namiętności — nie oparła się nawet uczciwa, obowiązkowa Maryja.

Na drugi dzień wraca do Paryża, lecz już nie do domu męża, tylko do rodziców, którym wyznaje wszystko. Zdania rodziców są wręcz przeciwnie pod tym względem; podczas gdy ojciec uważa to za występek, matka, osoba niewzruszonych zasad religijnych, trochę przewrotnych, za rzecz całkiem naturalną, ponieważ ona nie uznawała nigdy legalnem drugiego małżeństwa córki, jako nie-pobłogosławionego przez Kościół.

Najniezasłużeniej cierpi Wilhelm, drugi mąż, któremu Maryja również czyni wyznanie i szlachetny ten i sympatyczny człowiek postanawia usunąć się z jej drogi, aby była szczęśliwą a Maryja nawzajem mu przyrzeka, iż do żadnego nigdy należeć nie będzie a jedynie poświęci się wychowaniu syna swego. W sprzeczności do tej wspaniałomyślnej rezygnacyi swojej, oho! bić się, zabić Maksa, a tamten przed nim ucieka, kryje się, nie-wiadomo dlaczego.

W końcu Wilhelm postanawia utopić się. Stoi już nad głębiną rzeki w ogrodzie rodziców żony, gdy nagle zjawia się Maks. Zaczynają się wyrzuty, kłótnie a potem biorą się za bary, Wilhelm pociąga przeciwnika na brzeg i razem we wrogim uścisku stacza się w toń. Przyznać trzeba, że takie zakończenie, to pomyśl nie bardzo szczęśliwy, a borykanie się ze sobą dwóch mężów, to także nie nader estetyczny widok.

Więć labirynt niema wyjścia i zdaje się, że nie będzie miał długiego powodzenia na naszej scenie, pomimo wczorajszego oklaskiwania niektórych scen efektownych, a efekty starał się autor widocznie więcej niż o prawdę życiową. / Panią Bednarzewską w roli Maryi obdarzono kwiatami i oklaskami i bardzo słusznie, ponieważ wyglądała uroczai i grała z prawdziwym uczuciem. Pani Solska w mniejszej roli nie miała sposobności rozwinąć swe go znakomitego talenta, chociaż w scenie cierpiącej matki po stracie dziecka ujawniła swą siłę.

Postacie mężów Maryi odtworzyli pp. Knake Zawadzki i Adwentowski, znakomicie. Rodziców Maryi grał p. Jaworski i p. Otrębowa a matkę Maksa p. Węgrzynowa, wszyscy przyocznili się tylko do podniesienia wartości sztuki. Były jeszcze dwie króciutkie role, doskonale oddane przez p. Jankowską i p. Wysockiego.

Teatr lwowski. Operetka lwowska udaje się do Krakowa na miesiąc, gdzie od 16. bm. będzie dawać przedstawienia do 16. lipca. Komedya i dramat wyjadą 15. lipca do Krynic. We Lwowie tedy przez lato teatru nie będzie, zwłaszcza, że rokowania z teatrem krakowskim, który miał dać u nas szereg przedstawień, rozbiły się.

Fatum. Beznadziejnie ciemne tło okładki, kobieta twarz z gęstym znakiem u czoła, a pod nią napis: „Fatum“. Niwesość będą losy ludzi, którzy dusze swoje dali na treść tej książki. Fatum, przekleństwo, krawka kara za grzechy, których się nie popełniło. W tym razie będzie nim ów grzech grzechów, biblijny, pierworodny. Bezprzełożni i alegoryj, a tylko przetrzyony na tło człowieka nowoczesnego, człowieka arcypsychicznego, jakim by być pragnął. Jakim by być pragnął za wszelką cenę, nawet kosztem złudzeń, iż wszystko, co w nim jest z fizjologii, potrafi ujarzmić, zgnieść, udrugorzędzić. Dziecinne nadzieje! Natura i krew upomną się o swoje prawa i biada ci, jeśli nie zdołasz zawczasu i niewolniczo pogodzić się ze sprzecznością rzeczywistości. A stokród bardziej ci biada, jeśli marzydzielską ufność przeniesiesz na bliźniego, jeśli mu w myślach wybudzisz pomniki czystości, świątynię uduchowienia — a później przekonasz się, musisz, iżżeś stawił tylko... człowiekowi, biednemu utomionemu człowiekowi, który zawyczał więcej w sobie ma słabości, niż duszy, więcej ciężaenia ku ziemi, niż pędu do nieba.

Taką wydaje mi się idea powieści pani Hanny Krzemienieckiej p. t. „Fatum“. Mogę się mylić, bo z toku utworu, grzeszącego ciężkim przewinieniem rozwekłości i niejasności intencji, więcej domyślać się jej można, niż wyczytać. Rzec jest nakreślona językiem potocznym, z werwą i łatwością piarską.

Reportaż teatru lwowskiego lwowskiego. / We czwartek „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“ Szepekira / W piątek „Madame Sherry“ operetka. / W sobotę „Labirynt“ P. Hervieu.

Z całego świata. / Konstantynopol 8. czerwca. W lazarecie w Bassore wybuchła cholera. Dotychczas było 25 wypadków.

Z KRAKOWA. / (Telefonem i pocztą.) / — Rozprawę o defraudacyach popełnionych w krakowskim tow. kredytowym dał rękodzielnikowi i przemysłowcowi wyznaczono na 20. bm. przed sądem przyiętych. Potrwa 10 dni. Akt oskarżenia obejmuje 64 strony i folio pismem uszysnowem. Głównego oskarżonego Maksymiliana Millera broni adwokat Lewicki, Stanisława Barę adwokat Szalay.

Z WARSZAWY. / (Pocztą.) / — Donosiliśmy już, że bremem papieskim zamianowany został ks. Wnikowski biskupem płockim

a ks. Kessler biskupem tyraspolskim (saratowskim). Biskup-nominat płocki, ks. Apolinary W u k o w s k i, urodził się w r. 1848, święcenią kapłańskie otrzymał w r. 1872. Był on dotychczas prałatem-kustosem katedry w Żytomierzu, asesorem konsystorza łucko-żytomierskiego i regensem seminarium w Żytomierzu. Czynny i pracowity na wszystkich tych stanowiskach, zyskał uznanie i szacunek duchowieństwa, miłość alumnów seminarium, swoich wychowawców, tudzież serdeczny i duży wpływ u dycyzyonu łucko-żytomierskich. / Biskup nominat tyraspolski (saratowski), ks. Józef K e s s l e r, jest również magistrem św. teologii. Urodzony przed 41 laty a wyświęcony przed 15 laty na kapłana, otrzymuje w młodym wieku stosunkowo wysoką godność kościelną biskupa saratowskiego. Ks. Józef Kessler był dotychczas prałatem i kanonikiem katedry saratowskiej, wiceregentem i profesorem seminarium duchownego w Saratowie oraz asesorem konsystorza rzymsko-katolickiego tyraspolskiego. / Biskupstwo sejneńskie jeszcze nadzorem nie jest. — Derby warszawskie (nagroda 18.000 rs.) rozegrane zostały w niedzielę. Współubiegało się 8 koni; zwyciężył „Karolyi“ p. Lazarewicy, drugim był „Jaworek“ p. Ułaszy, trzecim „Errerun“ ks. Lubomirski. „Karolyi“ pobił do stada p. Liphurda-Ratusdofa a „Jaworek“ za stada hr. M. Zamoyckiego.

— Kapitałisci warszawscy zakładają w Warszawie fabrykę pastetów strasburskich; zakład do słucznego podkarmiania gęsi stanie w Grochowie. Na czele przedsiębiorstwa stanął jeden specjalista z Alzacyi, przyjęty jako wspólnik. / Z POZNANIA. / (Telegr. i pocztą.) / — Wzięcie gnieźnieńskie opońsił w sobotę p. Antoni Chojnacki z Wrześni, który za rzekome naruszenie spokoju krajowego podczas zajęć wrzesińskich skazany został na 2 lata więzienia. / — Majątek Sielec w powiecie inowrocławskim, obszaru około 150 morgów, kupił p. Antoni Dembiński z Węgier za 739.000 marek.

Ostatnie wiadomości. / Rozeszła się pogłoska, jakoby p. Barwiński via Wiedeń miał otrzymać zaliczkę na płacę w kwocie 8000 koron w celu poparcia swoich wyborów. Na podstawie informacji, zasięgniętych we Wiedniu, możemy pogłosce tej stanowczo zaprzeczyć.

Donoszą z Czerniowiec, że wybory do sejmiku bukowinańskiego rozpisanie zostaną na czas między 22 a 28. lipca. / Sejm czeski, zbierający się 14. bm., nie potrwa dłużej — wedle doniesienia Narodnich Listów — aniżeli tydzień.

Delegacye. / Budapeszt 8. czerwca. Na porządku dziennym dzisiejszego plenarnego posiedzenia austriackiej delegacyi są petycje i interpelacye. Del. Kienmann uzasadniał obszernie szereg petycyj w sprawie rozdania dostaw wszelkiej kategorii dla armii ścisła stosownie do kwoty między obie polowy monarchii. Petycje przekazano rządowi. / Del. Duleb referował petycję Jaroslawa o założenie tam wojskowej szkoły realnej Petycję odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Del. Popowski domagał się założenia nowej niższej szkoły realnej wojskowej w Galicyi. Odstąpiono rządowi. / Również odstąpiono rządowi petycję, by muzyki wojskowe nie robiły konkurencyi prywatnym kapelom.

Następnie minister wojny Pitreich, admirał Spaun i wspólny minister skarbu Burian odpowiadali na szereg interpelacyj. / Po stwierdzeniu zgodności uchwał obu delegacyj, wyraził hr. Gołuchowski z najwyższego poleceńia delegatowi podziękowanie i uznanie za ich patriotyczną działalność. (Zywe oklaski).

Del. bar. Chlumecy wyraził prezesowi Jaworskiemu u jego rzeczowce i lojalnie kierownictwo obrad serdeczne podziękowanie i zakończył życzeniem, by prezas jeszcze przez długie lata spełniał mógł swą patriotyczną działalność w interesie państwa i parlamentu. (Zywe oklaski).

Prezes Jaworski za swej strony podziękował delegatowi i wiceprezesowi Gantschowi za poparcie. Zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez delegatów. / Na tem posiedzenie i sesję delegacyjną zamknięto.

Deputacya kwotowa. / Budapeszt 8. czerwca. Węgierska deputacya kwotowa uchwalila wszystkim głosami przeciw jednemu utrzymać stosunek do 31. grudnia 1909, gdyby zaś deputacya austriacka nie przyjęła całej propozycyi obstawd przy pierwotnej kwocie 6675 i 3325.

Służba wojskowa we Francyi. / Paryż 8. czerwca. Izba dep. w dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem wojskowem przyjęła art. 1. opiewający: „Każdy Francuz jest obowiązany do osobistej służby wojskowej“. Przy art. 2., wykluczającym wszelkie uwolnienie od służby, szereg mowców żądał uwolnienia tych, którzy wykazują rodzinę. Poprawkę jednak w tym duchu postawioną, odrzucono 337 gł. przeciw 202 a artykuł 2. przyjęto.

Macedonia. / Konstantynopol 8. czerwca. Turcy twierdzą, że skrzynia z maszyną piekielną, która spowodowała wybuch w pociągu koło Salonik, wysłana została z Sofii. Bułgarzy zaprzeczają temu.

Weron 8. czerwca. Dzienniki donoszą, iż w dn. od 16. lipca do 22. sierpnia odbędą się wzdłuż granicy austriackiej manewry wojsk włoskich wszystkich gatunków broni.

Rzym 8. czerwca. Papież przyjął wczoraj kardynała Macchio, księcia Massimo oraz wielu biskupów i prałatów. Stan zdrowia Ojca św. jest w ogóle zadowalający, tylko w ostatnich dniach cierpiał wiele z powodu upałów.

Belgrad 8. czerwca. Zniesiono przymus paszportowy do Bułgaryi z d. 14. czerwca.

Protorya 8. czerwca. Urzędowo zaprzeczają doniesienia, jakoby krajowy zamordował kilku białych w Johanisbergu. Celem uspokojenia obaw wysłano do tej miejscowości posilki. Policya zarządziła środki celom ochrony farm, które mogłyby być narażone na niebezpieczeństwo.

Marysja 8. czerwca. Oficerowie marynarki handlowej oświadczają, że wobec zachowania się robotników dokowych rozpoczną we czwartek strajk.

Sofia 8. czerwca. Na podstawie umowy turecko-bułgarskiej prowadzi rząd bułgarski z Portą rokowania w sprawie zawarcia konwencyi pocztowo-telegraficznej.

Wojna. / (Telegramy „Gazety Narodowej“.) / Konstantynopol 8. czerwca. Pogłoski, że Rosya żądała od Porty pozwolenia na przejazd kilku okrętów wojennych floty Czarnomorskiej przez Bosfor, są nieuzasadnione.

Raporty rosyjskie. / Petersburg 8. czerwca. General porucznik Sacharow telegrafował 6. czerwca do sztabu generalnego: „Położenie koło Fenwan-czeng niezmiennione. Japoński oddział, który zajął pozycyę na południe od stacyi Wafankun, zmuszony został 4. czerwca do opuszczenia tej stacyi i cofnął się ściegany przez oddział naszych kozaków jeszcze dalej na południe. 3. czerwca japońska pocięta otworzyła ogień na tyły rosyjskiego oddziału wywiadowego. Ogień trwał półtora godziny. Mielśmy 2. zabitych i 6. rannych“.

Straty rosyjskie. / Londyn 8. czerwca. Daily Telegraph donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Komendant czwartej flotylli, która przedsięwzięła wywiad przed Portem Artura i powróciła już do miejsca, w którym jest stacyonowana, donosi o zatonięciu w dniu 4. czerwca rosyjskiej kanonierki typu „Giljak“ oraz że o tym czasie wyleciała w powietrze druga rosyjska kanonierka tej samej wielkości, w oddaleniu mili od wybrzeża.

To i owo. / U optyka. / — Proszę mi dśc okulary numer 18. / — Niestety nie mam na składzie. / — Więcej proszę dwie pary numer 9.

Dział ekonomiczny. / Karpaciek towarzystwo naftowe. Rada nadzorcza karpaciekiego towarzystwa naftowego ustaliła na wczorajszem posiedzeniu bilans, który przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszcy, zwołanemu na 25. bm. do Maryampola. Zysk brutto wynosi 3,546,030 koron (w roku zeszłym wynosił 1,925,000 koron). Po statutowej dotacyi rozmaitych funduszów, czysty zysk wynosi 2,191,745 koron; w cyfrze tej mieści się także zysk z rafinerii „Apollo“ w Preszburgu. Rada nadzorcza postanowiła po rozdzieleniu odpowiednich kwot na rozmaite fundusze, zaproponować walnemu zgromadzeniu wypłacenia 12 pr. dywidendy (w roku zeszłym dywidenda wynosiła 5 pr.), a resztę 372,728 k. przekazać na nowy rachunek. Ołbrzymi ten zysk towarzystwa karpaciekiego jest już wynikiem kartelu naftowego.

Dostawa lodu. Tutejsza dyrekcya kolei państwowych rozpisala ofertę na dostawę lodu dla transportu mięsa do Wiednia. O dostawę tę ubiegają się firmy krajowe wraz z dwoma firmami pozakrajowymi a komisyonerj targu była wiedeńskie czynią ogromne starania, aby dostawę tę dostał. W razie oddania dostawy tej komisyonerom wiedeńskim byłoby to prawdziwą szkoda dla kraju naszego, gdyż cały eksport mięsa z kraju byłby oddany na łaskę i nie-łaskę ludzi nam oboych, których jedynym celem byłoby wyniesienie z kraju jak największe zyski a zupełnie obojętnym by dla nich było, czy eksport mięsa z Galicyi przyberze rozmiar, y, požądane dla podniesienia tej tak ważnej gałęzi handlowej, czy też zupełnie ustanie. Daś już eksport mięsa do Wiednia daje krajowi znaczne korzyści, bo za przeszło 11 milionów koron rocznie wywozi się mięsa z kraju. Kraj ma też wszelkie prawo domagać się, aby rząd tego rodzaju dostawy oddawał firmom krajowym, dającym rekompie, iż nie tylko zleżał im będzie na utrzymaniu eksportu krajowego a dotychczasowej wysokości, ale też, aby eksport ten wzmagal się i aby mięso galicyjskie pozyskać mogło pierwszorzędna markę na targu wiedeńskim. Nie wątpimy, iż tutejsza dyrekcya kolei nie dopuści, by z produktów naszego kraju zagarniali zyski obookrajowi.

Z rynków pieniężnych. / Wiedeń dnia 8. czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 1 minut 45 popołudniu. Akcyje austriackiego zakładu kredytowego 638.75, węgierskiego zakładu kredytowego 744.00, Anglo-banku 279.00, Unionbanku 617.00, Banku dla krajów tureckich 425.75, Banku wiedeńskiego 924.00, galicyjskiego Banku hipotecznego 545.—, kolei państwowej 535.50, kolei południowej 77.50, tramwaju A. —, kolei Elzental 431.00, kolei północnej 590.00, kolei czarnowickiej 575.20, alpinu 410.00, Bana Muranya 424.00, praskiego towarzystwa żelaznego 1998, fabryki broni 478.00, tureckie tytoniowe 329.65, galicyjskiego karpaciekiego Towarzystwa naftowego 1195.—, oblig. węg. indemni. 97.60, renta majowa 99.25, austriacka renta koronowa 99.20, węgierska renta koronowa 97.15, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99.10, 4-procentowe listy Banku krajowego 99.15, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101.50, 5-procentowe komunat obligacye Banku krajowego 103.45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99.—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101.80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112.—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinae 99.35, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 189, 99.45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97.—, listy tureckie 128.25, marki 117.37, rubla 253.00.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98 12 Mka 27.25.

Berlin dnia 8. czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 56.80 (podług obliczenia procentowego), spirytus —, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit. —.

Frankfurt dnia 8. czerwca. Giełda zagranicna. Austriackie kredyty 201.30, Kolej państwowa 600.—, Alpinu —, Disconto 186.80, Laura 606.00.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Cukier 21.30 do 21.40, (stabo). — Nafta galicyjska — do — spirytus 47.00 do 47.40.

Z rynków towarowych. / Wiedeń 8. czerwca. (Telegr. własny.) Ani wczorajszy spadek, ani dzisiejsze wzmocnienie usposobienie na targu w Budapeszcie nie zdołało w żadnym kierunku wpłynąć na poziom cen. Ostatnie zatem notowania przy słabej podaży zboża pozostały niezmienione.

Cennik niemiędotęd w Krakowie z d. 7. czerwca 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya niezmienniona. / Pasażna biada od koron 9.20 do 9.40, biada tranzyto — do —, czerwoną i żółta 9.05 do 9.30, czerwoną i żółta tranzyto — do —, węgierska 0.00 do 0.00. Złyto krajowe 6.90 do 7.10, targowa — do —, tranzyto — do —, węgier 7.70 do 7.85. Jęzemiędź browarny 6.— do 0.00, na krupy 6.50 do 6.80, na paszę 6.20 do 6.35, tranzyto — do —. Owies 6.25 do 6.60.

Proso zwykłe 5.25 do 6.—, Tatarska 7.25 do 8.00. Kukurydza nowa 3.50 do 6.80, stara — do —, Cinkantina nowa 7.— do 7.20, Cinkantina stara — do —, Groch Wiktorya 11.50 do 12.—, zwykły 8.50 do 9.50, pastewny 7.25 do 8.25. Fasola cukr 12.50 do 13.—, dżuga 10.50 do 11.—, krótką 9.90 do 9.90, perłowa 11.— do 11.50. Bobik 6.50 do 6.80. Wyka 5.50 do 5.75. Esopak szlony — do —, tranzyto — do —, Siemię lina — do —, konoń 5.50 do 6.00. Lina — do —, Mak niebieski 24.— do 26.—, szary 23.— do 25.—, Konieczna nasiona czerwoną — do —, nasiona biała — do —, nasiona szwedzka — do —, Esparsetta — do —, Lucerna — do —, Tymotka — do —, Otręby paszenne 4.90 do 5.10, tyto 5.00 do 5.10. Mąka czerwoną 5.50 do 5.75. Ofagi 4.30 do 4.60. Słoma żytnia dżuga 2.30 do 2.50, pszeniczna dżuga — do —, Mierzwa żytnia — do —, pszeniczna — do —, Siano zwyczajne 3.20 do 3.70, Konieczna paszew 4.20 do 4.40, Szozewia 14.00 do 17.00. Ceny notowane za 50 kg.

Bank relucyze w Lwowie. Dnia 8. czerwca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa Pszenica gotowa 8.60 do 8.75, paszena nowa 7.25 do 7.50, żyto gotowa 6.30 do 6.50, nowa 5.25 do 5.50, owies obrobiony gotowy 5.50 do 5.75, nowy 0.00 do 0.00, jęzemiędź pastewny 0.00 do 0.00, jęzemiędź browarny 5.50 do 6.00, rzepak 8.50 do 9.00, rzepak nowy 0.— do 0.—, groch pastewny 5.50 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.—, wyka 5.25 do 5.75, bobik 5.75 do 6.00, breksa 7.00 do 8.50, kukurydza nowa 0.00 do 0.00, stara 6.10 do 6.40, chmiel za 56 kilo od 160 do 180, konieczna czerwoną 5.00— do 6.00—, biała 5.00— do 6.50—, szwedzka 6.00— do 7.00—, tymotka 24.00 do 28.—. Spirytus loco za 50 litrów wotylo 21.10 do 21.25 paritas Tarnopol akcyonaryuszcy 14.00 do 14.20.

Budapeszt dnia 8. czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Notowano paszenie na kwiecień 0.— do 0.— na maj 0.— do 0.00 na październik 9.25 do 9.25, żyto na kwiecień — do —, na październik 6.91 do 6.92, owis na maj — do —, na październik 6.94 do 6.05, kukurydza na maj 0.00 do 0.00 na lipiec 5.46 do 5.37, na sierpień 5.47 do 5.48, rzepak na sierpień 10.50 do 10.60.

Wiedeń 8. czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 9.81 do 10.25, żyto 7.— do 7.25, jęzemiędź 0.00 do 0.00, kukurydza 5.60 do 5.80, owies 5.90 do 6.10, rzepak 10.60 do 10.85.

Pogoda: piękna.

NADESLANE. / (Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Truskawiec Dr. J. Mazanek Villa Marya Helena.

Promesy do wszystkich ciągłocien losow austriackich

Bezpłatna rawizya losów dla wszystkich ciągłocien. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najniżejszą wygraną.

Sokal i Silien

Dom bankowy i kantor wymiany

Podziękowanie. / Za rychłe i zadowolające odszkodowanie w wypadku kradzieży, wyrażam „I. austr. Tow. dla ubezpieczenia pracwi kradzieży w Wiedniu“ i jego zastępcy WP. A. S. Landauowi we Lwowie ul. Kamierzowska 1. 14 moje zupełne uznanie. Z poważaniem Walerya baronowa Bibra-Gleicherwieser.

HOTEL EUROPEJSKI. / Alberta Sztawrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. czerwca 1904. J0. ksiądz Gedroy z Mostów, M. br. Błakowski z Nowosielek, dr. J. Jabłoński z Sanoku, L. Jabłoński z Letawia, Z. Horodyski z Zhydnowa, M. Krzysztofowicz z Szańkowiec, A. Wittenberski z Graec, A. Berger z Berna, I. Rafałowicz z Pokropiwna, J. Zerygiewicz z Żółki, J. Jedrzejowicz z Sawezyn, H. Wielowiejski z Olejowa, I. Jakobowicz z Piwnik.

Z ostatniej chwili. / Rzym 8. czerwca. (Tel. własny.) Polityczne stowarzyszenie „Stawoje“ musioło przewodniczącego swego snanego posła Santiniego do ustąpienia z powodu jego wizyty w Watykanie, co wobec polityki włoskiej ze względu na pretensye Watykańskie było niesłownem. Santini oświadczył, że wizyta jego w Watykanie była prywatną i nie pozwoli nikomu mieszzać się do swoich uczuć religijnych.

Berlin 8. czerwca. (Tel. własny.) Przed zamknięciem parlamentu niemieckiego wpłynęło jeszcze przedłożenie dodatkowego kredytu na kampanie w południowo-zachodniej Afryce.

Sejm czeski. / Wiedeń 8. czerwca. (Telegram własny.) Przed kilku dniami zapewniano, że podczas trwania obecnej sesyi sejmku czeskiego poczynione będą usiłowania w celu rozpoczęcia akcyj ugodyw między Czechami a Niemcami. N. Fr. Presse zdenerwowana temi pogłoskami dzis zaprzecza im, stanowiąc twierdząc, że Niemcy w obstrukcyi wytrwają i sesya sejm

W. MANDELSTAMM

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Oddawna już Jim Blackwood został żokiem, zdobył niejedną znaczną nagrodę. Był niemal znakomitością w swoim zawodzie. Znal już dokładnie tajniki obrotów sportowych, sumienny jednak i prawy, stronił od gromady przekupujących sportmenów, trzymających wórek i stanowiących jądro tego organizmu.

Na kwadrans przed rozpoczęciem wyścigów z dziesięciu ciekawością przypatrywał się tym panom, przybyszącym w swoim awanturze. Stawali obok baryery. Byli to po większej części spekulanci o chytrych fizyognomiach, liściem wejrzenia; jedni przystojni chłopcy, w łaskach u kobiet, przybierali pozory dystyngowanych, drudzy jakby rozmyślnie okazywali gburzowatość.

Gdy wygrali ulubieńcy fortuny, rozchodzili się pomrąk ogólnego niezadowolenia, poepęnieli twarze; u widzów zadowolenie objawia się milczeniem i poważnym nastrojem.

Jim znalazł sportmenów wszelkiej kategorii, uczęszczających na tor wyścigowy, od nieuczynnych legalnie żokiejów, do eleganckiego światowca, znoszącego się ponaście z bookmakerami i wyszukującego znajomych swoich; znalazł liczny zastęp właścicieli koni, ludzi różnych usposobień i różnego humoru.

Znal także cały legion dam z półświatka, które młode czy stare wdzięczą się do trenera i żokieja, aby z nich wyciągnąć żądane wiadomości. On jednak pozostał wiernym Kasi.

Z końcem sezonu, około świąt Bożego Narodzenia, Jim powracał do Naseby. Co rok zastawał Kasię smuklejszą, zmienioną na korzyść, coraz piękniejszą. Ruda, chuderlawa dziewczynka wyrosła na powabną, przedwczesnie rozwiniętą kobietę, której głębokie wejście budziło w nim nieśmiałość i rodzaj pomieszania.

Uwielbiał ją bezgranicznie. Ona zdawała się go kochać. Chłopiec z naiwną próżnością opowiadał jej o swoich sukcesach. Tego roku, po oficjalnych oświadczeniach, przyjęty chętnie został przez rodziców Kasi i postanowieniem zostało, że ślub ich odbędzie się we wrześniu, gdy dziewczyna skończy lat dwadzieścia.

Jim układał szczegółowo projekty na przyszłość. W Chantilly kupił domek — już upatrzył sobie jeden — wózek i konika, aby mogli używać przejażdżek. Będą trzymali

chłopca do posługi i kucharkę. Kasia przyjdzie zawsze na plac, gdy on stanie do wyścigu; jej obecność doda mu odwagi a skrzydeł lotnych — jego koniowi. Ona słuchała go z jakimś dwuznacznym na ustach uśmiechem, ale zdawała się zadowolona.

Gdy z początkiem lutego Jim powrócił do Francji, mieli czekać na siebie jeszcze sześć miesięcy. Chłopiec sechł z niecierpliwości, pisywał bez końca. Listy Kasi przeciewnie stawały się coraz radsze, wreszcie dochodził go przesyła.

Jim zaniepokojony wysłał listy do jej rodziców a gdy i na to nie otrzymał odpowiedzi, wsiadł raz wieczorem na kolej.

Po długim wstępie powiedziano mu wreszcie, że młoda dziewczyna zbalamucona przez lorda Willans, bogatego, w średnim wieku dziedzica z sąsiedztwa, odjechała z nim w podróż, nie wiadomo dokąd. Rodzice strapieni nie mieli odwagi donieść mu o nieszcześciu.

Jim uczył się złamanym na duchu. Był przez dni kilka niezdecydowany, czy ma sobie życie odebrać, czy też puścić się w świat za zbiegami dla pomśozienia na nich swojej krzywdy. Potem przyszła mu na myśl różnica towarzyskiego stanowiska, dzieląca go od tego lorda i zapłakał gorzko. W końcu z rozdarciem sercem, porzucając na zawsze strony rodzinne, powrócił do Chantilly.

Przecierpiawszy boleść ciężkiego zawodu chłopiec uspokoił się; smutek tylko owładnął jego duszę; zdawało mu się, że ten smutek, niby szara opona dzieli go od świata.

Nie znajdując już celu życia, zarabiane pieniądze trwonili marnie, zaniechawszy wrodzonej sobie wstrzeźliwości. W szafce przy łóżku miał zawsze butelkę z wódką a w towarzystwie kolegów spędzał dużo czasu w barach. Wicks dostałszy się również do gębki żokieja, pozostał przyjacielem Blackwooda. Obaj uczęszczali do miejscowości podejrzanych rozrywek, hulali nocne całe. Jim usiłował zapomnieć o Kasi.

Pewnego dnia, w chwili najświetniejszego powodzenia, margrabia de Saint Alais ogłosił, że likwiduje swoją stajnię. Wiadomość ta wywarła silne na sportmenach wrażenie. Panem de Saint Alais nie powodowała żadna tajona pobudka; praktycznie do końca, nie chciał przystąpić i postanowił dokonać cicho dni swoich w majątku, posiadany na prowincji.

Osborne, uciulawszy przy zaonym pryncypale trochę grosza, nie chciał być dłużej trenerem u innych właścicieli stajen wyścigowych.

Jim Blackwood, pierwszy żokiej margrabiego, zaangażował się do Recroteux, gdy ten mu ofiarował korzystne warunki. Głównym trenerem był u p. Recroteux Brodway, człowiek czterdziestoletni, z małym garbem, o mętnym wejrzeniu, używający nie najlepszej reputacji. Przebiegły, chytry trener postarał się, aby jego pryncypał wygrał zrazu kilka nagród, a Recroteux uradowany głosił na wszystkie strony:

— Dobrze zrobiłem, że nie wziął tego starego zrędy Osborne'a... Teraz przynajmniej wiem, co mogę dokazać moje konie.

Te odnośnie jednak zwycięstwa nie były długotrwałe. Kilka wierzchowców, uważanych za najlepsze, puszczono na tor, zawiodły smrotnie. Jim robił co mógł, mimo to nie zdołał wygrać ani jednego biegu. Pewnego razu, ku niemałemu swemu zdziwieniu, stanął pierwszy u mety na Rezedzie II, klaczy mającej szansę jedną na dwadzieścia, która poprzedniego tygodnia nie utrzymała się na torze. Podejrzewał tajoną intrygę.

Nie chiano rzeczywiście zwierzyć mu prawdy otwarcie; konie popierane przez Recroteux i większość zakładających się osób biegały z tem, co nazywają „żabą alias z kubłem wody w brzuchu. Ta jednak ryzykowna metoda nie mogła trwać długo.

Jednego wieczoru Brodway spotkałszy Jim'a w kawiarni, ujął go poufale pod ramię.

— Jim, będziesz się ścisłał pojutrze na Montaubanie. Jest on wielkim ulubieńcem publiczności.

— Słusznie — odparł Jim — albo nie upatrujesz pan w nim zalet pierwszorzędnego wierzchowca?

(C. d. n.)

PROBNE OGŁOSZENIA

Bullion
Wszystkie parę gotowany, prasywobny, po suchszych cenach str. 5-8-750, 414, chorych z naszego drobnego i dniekiego pracowni po 10 str. kilo. — Dwór Łapiesz-Braezany.

J. Krasa
handel pierzem w Smilchowie, koło Pragi (Czechy 600).
Wymiaru: dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 439

Kucharz, żonaty, w średnim wieku, który pozostawał w pierwszorzędnych kuchniach domów magnackich i restauracyjnych — poszukuje posady od 1. lipca na ordyryary: Franz, kucharz w Kańczadze. 120

Do wynajęcia na lato idealnie zdrowy, urządzonej dom na wsi, wśród łąk i ogrodów, kościół i poczta w miejscu, stacja kolejowa niedaleko. Ceny umiarkowane. Poście restant. K. S. Sieniawa. 117

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwasiński, i wórk, plac Haliński 3, przyjmując wszelkie obstanki i reperacje. 98

Pierwszo-Biuro nauzytelckie Mm Allement, Trzebiego Maja 1. 5, poleca na czas wakacji francuski oraz nauzytelckiej Polki z muzyką.

Taczki wywabia JAN WARTA w Makowie (Galicya). 48

Kołdry na wężnianej wacie po zł. 3.50, 4.50, 6-7-8-9-10-11-12- do zł. 14- Koldry jedwabne aksamitowe po zł. 13.50, 14-16-18-20-22-24-26-28-30-32-34-36-38-40-42-44-46-48-50-52-54-56-58-60-62-64-66-68-70-72-74-76-78-80-82-84-86-88-90-92-94-96-98-100-102-104-106-108-110-112-114-116-118-120-122-124-126-128-130-132-134-136-138-140-142-144-146-148-150-152-154-156-158-160-162-164-166-168-170-172-174-176-178-180-182-184-186-188-190-192-194-196-198-200-202-204-206-208-210-212-214-216-218-220-222-224-226-228-230-232-234-236-238-240-242-244-246-248-250-252-254-256-258-260-262-264-266-268-270-272-274-276-278-280-282-284-286-288-290-292-294-296-298-300-302-304-306-308-310-312-314-316-318-320-322-324-326-328-330-332-334-336-338-340-342-344-346-348-350-352-354-356-358-360-362-364-366-368-370-372-374-376-378-380-382-384-386-388-390-392-394-396-398-400-402-404-406-408-410-412-414-416-418-420-422-424-426-428-430-432-434-436-438-440-442-444-446-448-450-452-454-456-458-460-462-464-466-468-470-472-474-476-478-480-482-484-486-488-490-492-494-496-498-500-502-504-506-508-510-512-514-516-518-520-522-524-526-528-530-532-534-536-538-540-542-544-546-548-550-552-554-556-558-560-562-564-566-568-570-572-574-576-578-580-582-584-586-588-590-592-594-596-598-600-602-604-606-608-610-612-614-616-618-620-622-624-626-628-630-632-634-636-638-640-642-644-646-648-650-652-654-656-658-660-662-664-666-668-670-672-674-676-678-680-682-684-686-688-690-692-694-696-698-700-702-704-706-708-710-712-714-716-718-720-722-724-726-728-730-732-734-736-738-740-742-744-746-748-750-752-754-756-758-760-762-764-766-768-770-772-774-776-778-780-782-784-786-788-790-792-794-796-798-800-802-804-806-808-810-812-814-816-818-820-822-824-826-828-830-832-834-836-838-840-842-844-846-848-850-852-854-856-858-860-862-864-866-868-870-872-874-876-878-880-882-884-886-888-890-892-894-896-898-900-902-904-906-908-910-912-914-916-918-920-922-924-926-928-930-932-934-936-938-940-942-944-946-948-950-952-954-956-958-960-962-964-966-968-970-972-974-976-978-980-982-984-986-988-990-992-994-996-998-1000-1002-1004-1006-1008-1010-1012-1014-1016-1018-1020-1022-1024-1026-1028-1030-1032-1034-1036-1038-1040-1042-1044-1046-1048-1050-1052-1054-1056-1058-1060-1062-1064-1066-1068-1070-1072-1074-1076-1078-1080-1082-1084-1086-1088-1090-1092-1094-1096-1098-1100-1102-1104-1106-1108-1110-1112-1114-1116-1118-1120-1122-1124-1126-1128-1130-1132-1134-1136-1138-1140-1142-1144-1146-1148-1150-1152-1154-1156-1158-1160-1162-1164-1166-1168-1170-1172-1174-1176-1178-1180-1182-1184-1186-1188-1190-1192-1194-1196-1198-1200-1202-1204-1206-1208-1210-1212-1214-1216-1218-1220-1222-1224-1226-1228-1230-1232-1234-1236-1238-1240-1242-1244-1246-1248-1250-1252-1254-1256-1258-1260-1262-1264-1266-1268-1270-1272-1274-1276-1278-1280-1282-1284-1286-1288-1290-1292-1294-1296-1298-1300-1302-1304-1306-1308-1310-1312-1314-1316-1318-1320-1322-1324-1326-1328-1330-1332-1334-1336-1338-1340-1342-1344-1346-1348-1350-1352-1354-1356-1358-1360-1362-1364-1366-1368-1370-1372-1374-1376-1378-1380-1382-1384-1386-1388-1390-1392-1394-1396-1398-1400-1402-1404-1406-1408-1410-1412-1414-1416-1418-1420-1422-1424-1426-1428-1430-1432-1434-1436-1438-1440-1442-1444-1446-1448-1450-1452-1454-1456-1458-1460-1462-1464-1466-1468-1470-1472-1474-1476-1478-1480-1482-1484-1486-1488-1490-1492-1494-1496-1498-1500-1502-1504-1506-1508-1510-1512-1514-1516-1518-1520-1522-1524-1526-1528-1530-1532-1534-1536-1538-1540-1542-1544-1546-1548-1550-1552-1554-1556-1558-1560-1562-1564-1566-1568-1570-1572-1574-1576-1578-1580-1582-1584-1586-1588-1590-1592-1594-1596-1598-1600-1602-1604-1606-1608-1610-1612-1614-1616-1618-1620-1622-1624-1626-1628-1630-1632-1634-1636-1638-1640-1642-1644-1646-1648-1650-1652-1654-1656-1658-1660-1662-1664-1666-1668-1670-1672-1674-1676-1678-1680-1682-1684-1686-1688-1690-1692-1694-1696-1698-1700-1702-1704-1706-1708-1710-1712-1714-1716-1718-1720-1722-1724-1726-1728-1730-1732-1734-1736-1738-1740-1742-1744-1746-1748-1750-1752-1754-1756-1758-1760-1762-1764-1766-1768-1770-1772-1774-1776-1778-1780-1782-1784-1786-1788-1790-1792-1794-1796-1798-1800-1802-1804-1806-1808-1810-1812-1814-1816-1818-1820-1822-1824-1826-1828-1830-1832-1834-1836-1838-1840-1842-1844-1846-1848-1850-1852-1854-1856-1858-1860-1862-1864-1866-1868-1870-1872-1874-1876-1878-1880-1882-1884-1886-1888-1890-1892-1894-1896-1898-1900-1902-1904-1906-1908-1910-1912-1914-1916-1918-1920-1922-1924-1926-1928-1930-1932-1934-1936-1938-1940-1942-1944-1946-1948-1950-1952-1954-1956-1958-1960-1962-1964-1966-1968-1970-1972-1974-1976-1978-1980-1982-1984-1986-1988-1990-1992-1994-1996-1998-2000-2002-2004-2006-2008-2010-2012-2014-2016-2018-2020-2022-2024-2026-2028-2030-2032-2034-2036-2038-2040-2042-2044-2046-2048-2050-2052-2054-2056-2058-2060-2062-2064-2066-2068-2070-2072-2074-2076-2078-2080-2082-2084-2086-2088-2090-2092-2094-2096-2098-2100-2102-2104-2106-2108-2110-2112-2114-2116-2118-2120-2122-2124-2126-2128-2130-2132-2134-2136-2138-2140-2142-2144-2146-2148-2150-2152-2154-2156-2158-2160-2162-2164-2166-2168-2170-2172-2174-2176-2178-2180-2182-2184-2186-2188-2190-2192-2194-2196-2198-2200-2202-2204-2206-2208-2210-2212-2214-2216-2218-2220-2222-2224-2226-2228-2230-2232-2234-2236-2238-2240-2242-2244-2246-2248-2250-2252-2254-2256-2258-2260-2262-2264-2266-2268-2270-2272-2274-2276-2278-2280-2282-2284-2286-2288-2290-2292-2294-2296-2298-2300-2302-2304-2306-2308-2310-2312-2314-2316-2318-2320-2322-2324-2326-2328-2330-2332-2334-2336-2338-2340-2342-2344-2346-2348-2350-2352-2354-2356-2358-2360-2362-2364-2366-2368-2370-2372-2374-2376-2378-2380-2382-2384-2386-2388-2390-2392-2394-2396-2398-2400-2402-2404-2406-2408-2410-2412-2414-2416-2418-2420-2422-2424-2426-2428-2430-2432-2434-2436-2438-2440-2442-2444-2446-2448-2450-2452-2454-2456-2458-2460-2462-2464-2466-2468-2470-2472-2474-2476-2478-2480-2482-2484-2486-2488-2490-2492-2494-2496-2498-2500-2502-2504-2506-2508-2510-2512-2514-2516-2518-2520-2522-2524-2526-2528-2530-2532-2534-2536-2538-2540-2542-2544-2546-2548-2550-2552-2554-2556-2558-2560-2562-2564-2566-2568-2570-2572-2574-2576-2578-2580-2582-2584-2586-2588-2590-2592-2594-2596-2598-2600-2602-2604-2606-2608-2610-2612-2614-2616-2618-2620-2622-2624-2626-2628-2630-2632-2634-2636-2638-2640-2642-2644-2646-2648-2650-2652-2654-2656-2658-2660-2662-2664-2666-2668-2670-2672-2674-2676-2678-2680-2682-2684-2686-2688-2690-2692-2694-2696-2698-2700-2702-2704-2706-2708-2710-2712-2714-2716-2718-2720-2722-2724-2726-2728-2730-2732-2734-2736-2738-2740-2742-2744-2746-2748-2750-2752-2754-2756-2758-2760-2762-2764-2766-2768-2770-2772-2774-2776-2778-2780-2782-2784-2786-2788-2790-2792-2794-2796-2798-2800-2802-2804-2806-2808-2810-2812-2814-2816-2818-2820-2822-2824-2826-2828-2830-2832-2834-2836-2838-2840-2842-2844-2846-2848-2850-2852-2854-2856-2858-2860-2862-2864-2866-2868-2870-2872-2874-2876-2878-2880-2882-2884-2886-2888-2890-2892-2894-2896-2898-2900-2902-2904-2906-2908-2910-2912-2914-2916-2918-2920-2922-2924-2926-2928-2930-2932-2934-2936-2938-2940-2942-2944-2946-2948-2950-2952-2954-2956-2958-2960-2962-2964-2966-2968-2970-2972-2974-2976-2978-2980-2982-2984-2986-2988-2990-2992-2994-2996-2998-3000-3002-3004-3006-3008-3010-3012-3014-3016-3018-3020-3022-3024-3026-3028-3030-3032-3034-3036-3038-3040-3042-3044-3046-3048-3050-3052-3054-3056-3058-3060-3062-3064-3066-3068-3070-3072-3074-3076-3078-3080-3082-3084-3086-3088-3090-3092-3094-3096-3098-3100-3102-3104-3106-3108-3110-3112-3114-3116-3118-3120-3122-3124-3126-3128-3130-3132-3134-3136-3138-3140-3142-3144-3146-3148-3150-3152-3154-3156-3158-3160-3162-3164-3166-3168-3170-3172-3174-3176-3178-3180-3182-3184-3186-3188-3190-3192-3194-3196-3198-3200-3202-3204-3206-3208-3210-3212-3214-3216-3218-3220-3222-3224-3226-3228-3230-3232-3234-3236-3238-3240-3242-3244-3246-3248-3250-3252-3254-3256-3258-3260-3262-3264-3266-3268-3270-3272-3274-3276-3278-3280-3282-3284-3286-3288-3290-3292-3294-3296-3298-3300-3302-3304-3306-3308-3310-3312-3314-3316-3318-3320-3322-3324-3326-3328-3330-3332-3334-3336-3338-3340-3342-3344-3346-3348-3350-3352-3354-3356-3358-3360-3362-3364-3366-3368-3370-3372-3374-3376-3378-3380-3382-3384-3386-3388-3390-3392-3394-3396-3398-3400-3402-3404-3406-3408-3410-3412-3414-3416-3418-3420-3422-3424-3426-3428-3430-3432-3434-3436-3438-3440-3442-3444-3446-3448-3450-3452-3454-3456-3458-3460-3462-3464-3466-3468-3470-3472-3474-3476-3478-3480-3482-3484-3486-3488-3490-3492-3494-3496-3498-3500-3502-3504-3506-3508-3510-3512-3514-3516-3518-3520-3522-3524-3526-3528-3530-3532-3534-3536-3538-3540-3542-3544-3546-3548-3550-3552-3554-3556-3558-3560-3562-3564-3566-3568-3570-3572-3574-3576-3578-3580-3582-3584-3586-3588-3590-3592-3594-3596-3598-3600-3602-3604-3606-3608-3610-3612-3614-3616-3618-3620-3622-3624-3626-3628-3630-3632-3634-3636-3638-3640-3642-3644-3646-3648-3650-3652-3654-3656-3658-3660-3662-3664-3666-3668-3670-3672-3674-3676-3678-3680-3682-3684-3686-3688-3690-